

Hpt. 21.03.2017.
MR

dr hab. Zygmunt Truskiewicz, prof. UJ

Katedra Prawa Rolnego UJ

Kraków, dnia 16 marca 2017 r.

1. Wt. dla
2. Ep. dla Promotorów i dla
Doktorantów

3. Przygotowywać do
akt p. me. u.

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
przedłożonej przez

Dziękuję
WALDEMARA CHWIAŁKOWSKIEGO

pt. „**TAJEMNICA NOTARIALNA**”

21.03.2017
Prof. dr hab. Zygmunt Truskiewicz

Toruń 2016, ss. 341

I. Cel recenzji

Opracowanie niniejszej recenzji powierzyła jej Autorowi Rada Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (uchwała z dnia 10 stycznia 2017 r.) w ramach przewodu doktorskiego Pana mgr. Waldemara Chwiałkowskiego w celu zweryfikowania, czy wyżej wymieniona rozprawa spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim, określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2016.882 ze zm.), tj. czy stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje, że Doktorant rozprawy doktorskiej posiada ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie prawo, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

II. Wybór problemu naukowego

Temat recenzowanej rozprawy doktorskiej brzmi: „*Tajemnica notarialna*”. Nie mam wątpliwości, że zagadnienia związane z tajemnicą notarialną mogą być przedmiotem opracowania, stanowiącego podstawę do ubiegania się o nadanie stopnia doktora. Przemawia za tym nie tylko skala trudności tej tematyki, ale stosunkowo skromna liczba publikacji, przeważnie artykułowych.

Z merytorycznego punktu widzenia jest to tematyka z pogranicza psychologii, socjologii, etyki i prawa. Dotyka ona obszaru, w którym dochodzi do zderzenia interesu prywatnego i publicznego, do zderzenia wolności i podstawowych praw z coraz większą presją społeczną zapewnienia

bezpieczeństwa publicznego. O wiele łatwiej zgłębiać klasyczne instytucje prawne, służące realizacji założonych celów, badać ich konstrukcje, spójność wewnętrzną i systemową oraz analizować ich celowość i efektywność, co zresztą potwierdzają rozważania Doktoranta zamieszczone w rozdziałach VII-IX, dotyczące już konkretnych regulacji prawnych. Jednakże problematyka tajemnicy notarialnej jest o wiele mocniej zakotwiczona w sferze pozaprawnej niż inne instytucje prawne, co z natury rzeczy czyni poszukiwanie granic tajemnicy notarialnej zadaniem kontrowersyjnym z założenia, a tym samym utrudnia ukształtowanie granic prawnej ochrony tajemnicy notarialnej i dobór właściwych narzędzi prawnych. W tym przypadku trzeba być bardziej psychologiem, socjologiem, a może nawet filozofem i teoretykiem prawa niż prawnikiem. I jeżeli w tym kontekście uwzględni się fakt, że do tej pory tajemnica notarialna nie doczekała się opracowania monograficznego, to pomysł, by zająć się tą problematyką badawczo od strony prawnika z pewnością zasługuje na pełną akceptację.

Jeżeli chodzi zaś o stan publikacji odnoszących się do problematyki notarialnej, a tym samym i stan dorobku doktryny, to wystarczy, by wyrobić sobie zdanie na ten temat, sięgając do monografii pt. *Dzieje notariatu polskiego* (Kraków 2007), napisanej przez historyka, *Dorotę Malec*. W wykazie wykorzystanej literatury, zamieszczonym na ponad dwudziestu stronach (259-280), prof. D. Malec nie wymienia choćby jednej publikacji, która w tytule nawiązywałaby do problematyki tajemnicy notarialnej. Natomiast *A. Oleszko* wykazie literatury, zamieszczonym w monografii pt. *Prawo o notariacie. Część ustrojowa*, Kluczbork Lublina 2009, obejmującym strony od 281 do 496 wymienia kilka artykułów nawiązujących wprost do tajemnicy notarialnej, a w wykazie literatury podstawowej, poprzedzającym komentarz do art. 18 ustawy – *Prawo o notariacie (Prawo o notariacie. Komentarz. Tom I. Ustrój notariatu*, Warszawa 2016, str. 472 i 473) wymienia osiem pozycji artykułowych.

We wstępie rozprawy Doktorant zdefiniował cele badawcze. Na str. 8 napisał: „celem badawczym było usystematyzowanie wiedzy o funkcjonowaniu instytucji prawnej, jaką jest tajemnica notarialna oraz zdefiniowanie określonego standardu postępowania, gdy notariusz występuje w roli świadka w postępowaniu sądowym.” Natomiast na str. 9 dodał: „Oprócz koniecznych rozważań teoretycznych celem niniejszej rozprawy było ponadto nadanie jej wymiaru praktycznego przy wykorzystaniu analizy dogmatycznej obowiązującej regulacji.” Kierując się przytoczonymi wypowiedziami,

można się czuć się zawiedzionym, gdy idzie o zakreslenie celów badawczych przez Doktoranta. Na szczęście sformułowana we wstępie hipoteza o wiele bardziej naukowo zakreśla cele badawcze. Doktorant na str. 8 i 9 pisze bowiem, że „hipoteza, że istniejący na poziomie ustawodawstwa zwykłego stopień ochrony tajemnicy notarialnej nie gwarantuje jednostce, na rzecz której wykonywana jest czynność notarialna, należytej ochrony jej życia prywatnego w sposób adekwatny do standardów konstytucyjnych, ustalonych na gruncie art. 47 w związku z art. 51 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Zawsze uważałem, że ocena regulacji prawnych pod kątem zgodności z standardami konstytucyjnymi to o wiele trudniejsze wyzwanie niż czysto prawnicza warsztatowa analiza konstrukcji prawnych pod kątem ich przydatności do rozwiązywania konkretnych kolizji interesów.

Z powyższych względów jestem w pełni przekonany, że wybrany przez Doktoranta temat może być przedmiotem rozprawy doktorskiej, umożliwiającej weryfikację kryteriów zamieszczonych w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Może jedynie nieco inaczej ująłbym temat rozprawy, np. prawne granice tajemnicy notarialnej albo prawna ochrona tajemnicy notarialnej.

III. Ocena metod badawczych

Jest zrozumiałe, że między przyjętym tematem badawczym a stosowanymi metodami badawczymi istnieje ścisła zależność. Nie może zaskakiwać zatem, że dominującą metodą dla Doktoranta jest metoda dogmatyczno-analityczna, zwłaszcza że dorobek doktryny i judykatury do tego skłania. Doktorant posługuje się również metodą prawnoporównawczą, wykorzystując przy tym stan prawny w trzech wybranych krajach (Niemcy, Francja i Włochy), których wybór został w jakimś stopniu uzasadniony przez Doktoranta (str. 60), a także wykorzystując regulacje prawa międzynarodowego i dorobek orzecznictwa międzynarodowych trybunałów. Wybór krajów wydaje się być reprezentatywny dla notariatu łacińskiego, a odwołanie się do konwencji międzynarodowych i orzecznictwa międzynarodowych trybunałów należy uznać za trafne. Zauważalną rolę odgrywa u Doktoranta metoda historyczna, zwłaszcza odniesienia do prawa o notariacie z 1933 r. czy też wnioski wypływające z tak różnego usytuowania ustrojowego notariusza w Polsce przed i po II wojnie światowej mogą być bardzo użyteczne dla rozważań Doktoranta. Aczkolwiek stopień wykorzystania tej metody zawsze będzie wzbudzał



kontrowersje, także w ocenianej rozprawie. W mojej ocenie ze względu na temat rozprawy należało w pracach nad rozprawą posłużyć się metodą, można by ją nazwać, socjologiczną. Pozwoliłaby ona Doktorantowi na nieco szersze spojrzenie na rolę tajemnicy notarialnej i wyznaczenie jej granic prawnej ochrony.

IV. Konstrukcja rozprawy

Rozprawa składa się jakby z dwóch części. Do pierwszej można zaliczyć rozdziały od I do IV. Stanowią one swego rodzaju część ogólną dla rozważań zamieszczonych w pozostałych rozdziałach, w których dominują rozważania dogmatyczno-analityczne dotyczące szczegółowych aspektów tajemnicy notarialnej. Zamysł niewątpliwie zasługuje na aprobatę, ale jego realizacja, zwłaszcza w zakresie pierwszej części, nasuwa zastrzeżenia, o czym szerzej w części recenzji poświęconej stronie merytorycznej rozprawy.

Rozprawę doktorską otwiera wstęp. I we wstępie widać już pewne oznaki, że wstęp pełni rolę także rozdziału wprowadzającego. Tymczasem czym innym jest wstęp, a czym innym wprowadzenie. Wstęp jest częścią w istocie formalną rozprawy. We wstępie wyjaśnia się motywy wyboru tematu, w tym niekiedy dotychczasowy stan doktryny, cele badawcze i metody badawcze, przedstawia się hipotezy, krótko charakteryzuje konstrukcję rozprawy. W zasadzie wszystkie te elementy znalazły się we wstępie ocenianej rozprawy, ale są w nim również rozważania merytoryczne, a nawet tezy, np. „Przeprowadzone w tym zakresie badania potwierdzają, że tajemnica zawodowa łączona jest przede wszystkim z pojęciem zawodu zaufania publicznego.” (str. 8). Inny przykład: „Za źródło ochrony tajemnicy zawodów prawniczych przyjmuje się Europejską Konwencję Praw Człowieka. Szukanie jej ochrony z perspektywy przysługującego prawnikowi prawa do ochrony swej prywatności każe zasygnalizować, że jest to spojrzenie zasadniczo odmiennie od poglądu Trybunału Konstytucyjnego w Polsce.” Przytoczony drugi fragment obejmuje w istocie tezy, chociaż w istocie miał on (fragment) sygnalizować zagadnienia, będące przedmiotem rozważań w rozdziale III rozprawy. Nadto treść przypisów zamieszczonych we wstępie potwierdza, że wstęp pełni już w jakimś stopniu rolę rozdziału merytorycznego.

Część merytoryczna rozprawy rozpoczyna się od rozdziału I pt. „Pojęcie i funkcje tajemnicy notarialnej”. W mojej ocenie rozdział ten winien znaleźć się na końcu części „ogólnej”, czyli przed rozdziałem V pt. „Zakres tajemnicy notarialnej i realizacja obowiązku jej zachowania”. Natomiast rozdział IV pt.

„Konstytucyjne gwarancje ochrony tajemnicy notarialnej” winien znaleźć się po rozdziale wprowadzającym, którego w zasadzie nie ma. Problem w tym, że w rozprawie o tematyce mocno zakotwiczonej w sferze pozaprawnej odrębny, rozbudowany rozdział wprowadzający jest wręcz niezbędny w celu osadzenia rozważań ściśle prawniczych w realiach pozaprawnych. Wprawdzie elementy wprowadzające i odwołujące się do uwarunkowań społeczno-etycznych znajdują się niemalże w każdym z rozdziałów zaliczonych przeze mnie do „części ogólnej”, ale ich wpływ na rozważania dotyczące rozwiązań prawnych jakby się rozmywa z powodu ich rozproszenia. Przykładowo na str. 177 Doktorant pisze, że „obowiązek utrzymania w poufności przekazanych przez stronę wiadomości nie ma charakteru absolutnego i w określonej sytuacji winien ustąpić na rzecz ochrony praw o wyższej wartości (życia, zdrowia, ochrony majątku, itp.)”. A na str. 178 Doktorant głosi fundamentalną tezę: „Ukształtowana w społeczeństwie hierarchia uniwersalnych wartości, wśród których ochrona życia, zdrowia i majątku są wystarczającymi kryteriami do oceny danego przypadku.”? Ale szersze uzasadnienie tego spostrzeżenia przedstawiam w części recenzji poświęconej stronie merytorycznej rozprawy. W mojej ocenie sugerowane zmiany konstrukcyjne wpłynęłyby korzystnie na walory merytoryczne rozprawy.

Druga uwaga konstrukcyjna dotyczy braku w rozprawie części, w której Doktorant zestawiałby przepisy (źródła) odnoszące się do tajemnicy notarialnej, począwszy od przepisów ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (Dz.U. 2016.1796 ze zm., zwane dalej w skrócie „pr.not.”) poprzez przepisy zamieszczone w Konstytucji, skończywszy na regulacjach międzynarodowych, aczkolwiek niekoniecznie w tej kolejności. Tymczasem – przykładowo – art. 18 pr.not., dotyczący tajemnicy notarialnej, został zacytowany dopiero na str. 109 i to przypisie 322, chyba że coś przeoczyłem, ale to też by o czymś świadczyło. A może i w tej części rozprawy należałoby także odpowiedzieć na pytanie, czy źródłem obowiązku zachowania tajemnicy mogą być tylko ustawy czy też również kodeksy etyki (str. 276). Jestem przekonany, że zbiorcze przedstawienie źródeł normatywnych zdecydowanie poprawiłoby przejrzystość pracy, a tym samym i możliwości śledzenia rozumowania Doktoranta. W mojej ocenie należało w pierwszej kolejności zacząć od wyjaśnienia źródła i przyczyny tajemnicy, by później ze względu na źródła i przyczyny ustalić rodzaje tajemnic, np. prywatna, zawodowa, służbowa, lekarska, adwokacka, notarialna, podatkowa, pracownicza, bankowa, tajemnica spowiednika. Żeby oceniać już



instytucjonalne podejście do tajemnicy, to trzeba w moim przekonaniu w pierwszej kolejności wyjść od fundamentalnego pytania: czy jakakolwiek informacja przekazywana drugiej osobie jest co do zasady objęta tajemnicą, bo adresowaną tylko do jej adresata, i to bez względu na relację między tymi osobami, czy też odwrotnie. Innymi słowy, chodzi o ustalenie źródeł tajemnicy, wpierv pozaprawnych, a w konsekwencji o to, czy tajemnica jest obowiązkiem prywatnoprawnym czy publicznoprawnym i co wpływa na naturę prawną tego obowiązku. Ustalenia w tym zakresie mają kapitalne znaczenie dla dalszych rozważań zarówno natury ogólnej, jak i bardziej szczegółowych, np. w sprawie udziału osób trzecich przy dokonywaniu czynności notarialnych (str. 175 i 176).

Poza wymienionymi zastrzeżeniami uważam, że konstrukcja rozprawy jest poprawna, aczkolwiek w ramach niektórych rozdziałów można dostrzec jeszcze drobne uchybienia. Może również należałoby niektóre tytuły rozdziałów czy podrozdziałów nieco inaczej ująć. Niemniej obecna konstrukcja ocenianej rozprawy nie pozbawia jej walorów jako pracy naukowej, ale niewątpliwie byłaby ona bardziej przejrzysta.

V. Strona merytoryczna rozprawy

Problematyka prawna tajemnicy notarialnej sięga najgłębszych warstw relacji międzyludzkich. Dlatego w pracy należało, jak już wspominałem, zamieścić rozdział wprowadzający, w którym zakreśliłoby się psychologiczno-społeczne uwarunkowania tajemnicy jako takiej, zwłaszcza jako element szeroko rozumianej prywatności, a w konsekwencji różnego rodzaju tajemnic, w tym notarialnej. Tymczasem Doktorant rozpoczął od razu od kwestii podstawowych: pojęcia tajemnicy notarialnej i jej funkcji. Gdyby już sama kolejność części w rozdz. I została odwrócona, to z pewnością wyszłoby to na dobre prowadzonym rozważaniom.

W **rozdziale I** pt. „Pojęcie i funkcje tajemnicy notarialnej” Doktorant podejmuje się zadania zdefiniowania pojęcia „tajemnica notarialna”, a w drugiej części dąży do wyjaśnienia funkcji takiej tajemnicy. I właśnie w tym rozdziale najbardziej widoczny jest brak rozdziału wprowadzającego. Przejawia się on choćby w tym, że przedstawienie natury samej tajemnicy zostało spłycone do niejawności (str. 16), a wypowiedzi dotyczące tajemnicy prywatnej, zawodowej, służbowej, notarialnej, zawodowej notarialnej, adwokackiej, radcowskiej oraz innych nie są usystematyzowane, a w konsekwencji relacje między tymi

tajemnicami nie są przejrzyste. Z tego względu sama definicja tajemnicy notarialnej, zamieszczona na str. 31, może jedynie stanowić punkt wyjścia do dalszych rozważań. Brak rozdziału wprowadzającego był przyczyną również i tego, że funkcje tajemnicy notarialnej zostały przedstawione zbyt powierzchownie. Potwierdzeniem może być pytanie o wpływ teorii usprawiedliwiających potrzebę istnienia tajemnicy zawodowej (str. 33 i 34) na postrzeganie samej tajemnicy, a w konsekwencji na sposób regulowania mechanizmów jej ochrony prawnej. Nadto rozważania dotyczące przyczyn tworzenia obowiązku zachowania tajemnicy nie są ugruntowane. Przykładowo teza, że „Przeprowadzone wcześniej rozważania ujawniły, że notariusz nie powinien hierarchizować chronionych równoległe dwóch pierwszych interesów (prywatnego i publicznego), gdyż jest obowiązany traktować je w sposób równoważny.” (str. 38) nie została w pełni uzasadniona. Można nawet postawić pytanie, czy nie za wcześnie została ona sformułowana. Pytanie o to, czy ochrona prawna tajemnic jest w interesie prywatnym czy publicznym, nawet w odniesieniu do tajemnicy korespondencji, jest pytaniem podstawowym. Korzeni między innymi tajemnicy notarialnej być może można upatrywać nawet w zasadzie, na której opiera się każdy system prawny, że nieznanostwo prawa nie tłumaczy. Dlaczego o tajemnicy prywatnej szersze rozważania znalazły się dopiero na końcu rozdz. I (str. 40 i 41), a o czystej postaci tajemnicy zawodowej (lekarskiej) wzmianki znalazły się dopiero w rozdz. II str. 49. Uważam, że w jakimś stopniu poznaniu źródeł i roli tajemnicy, a w konsekwencji zakresu jej ochrony prawnej pomogłaby odpowiedź na pytanie o przyczyny obowiązku zeznawania każdego obywatela przed sądami i innymi organami oraz o przyczyny jawności postępowań karnych, cywilnych, administracyjnych i innych.

Innymi słowy, Doktorant powinien położyć nacisk na wyjaśnienie źródeł jakiegokolwiek tajemnicy, począwszy od prywatnej poprzez lekarską skończywszy na różnego rodzaju zawodowych tajemnic i osobliwie uregulowanej bankowej tajemnicy. Można postawić pytanie: a gdyby nie było przepisów w pr.not., w k.p.k., w innych aktach prawnych, dotyczących ochrony tajemnicy (tylko ochrona prywatnoprawna), to jakby wyglądało rozumienie tajemnicy i granic jej ochrony. Z pewnością brak tajemnicy pozbawiłby użyteczności takich zawodów jak notariusz, adwokat, radca, doradca podatkowy, którzy funkcjonują nie tylko ze względu na interesy prywatne, ale ze względu na tak a nie inaczej ukształtowany system prawny (zob. str. 44)



służący przede wszystkim interesom publicznym. Tego rodzaju zależność jest widoczna zwłaszcza w odniesieniu do notariusza. W systemach, w których zniesiono by adwokaturę jako element systemu ochrony prawnej (a nie są to tylko teoretyczne sytuacje), tajemnica adwokacka traciłaby rację bytu. Można więc postawić pytanie, czy konsultacja u przyjaciela jest objęta chronioną tajemnicą, czy też trzeba zasłaniać się odpowiedzią „nie pamiętam”. Nie tak dawno ściganie za naruszenie tajemnicy następowało na wniosek prywatny (str. 46). Chodzi o odpowiedź na niełatwe pytania, na ile obowiązek zachowania tajemnicy jest obowiązkiem prywatnoprawnym, a na ile publicznoprawnym, czy temu obowiązkowi odpowiada jakieś prawo podmiotowe, a jeśli tak – to komu przysługuje i jaka jest jego treść.

Żeby zilustrować wagę rozdziału wprowadzającego, przytoczę dwie wypowiedzi Doktoranta, zamieszczone w rozdz. II rozprawy: pierwsza: „Dopiero bowiem całościowo przeprowadzona analiza poszczególnych regulacji z różnych dziedzin prawa pozwala na poznanie natury tajemnicy notarialnej w aktualnym kształcie normatywnym oraz ewentualnego sformułowania postulatów *de lege ferenda*.” (str. 52 i 53) i druga: „Punktem wyjścia do dalszych merytorycznych rozważań nad charakterem prawnym tajemnicy notarialnej jest próba zdefiniowania jej zakresu przedmiotowego, podmiotowego i temporalnego.” (str. 54). Miejsce tych wypowiedzi jest na początku rozprawy, a jej początkowe rozdziały winny służyć ich rozwinięciu.

Zaletą Doktoranta jest jednak rozróżnienie tajemnicy zawodowej notariusza i tajemnicy notarialnej, co z pewnością bardzo porządkuje metodologiczne podejście do problematyki tajemnicy notarialnej i rzutuje na dalsze rozważania, a ostatecznie na wnioski końcowe. W mojej ocenie należało ponadto mocniej zaakcentować związek między samą tajemnicą i obowiązkiem jej zachowania oraz powiązaniem z nim uprawnieniem do odmowy przed organami odpowiedzi na określone pytania.

Jakże w innym stylu napisany został **rozdział II**. Jakże wiele wniosków wypływa z historii, które mogłyby być przydatne w rozdz. I. Tymczasem już w I rozdziale jest – po prostu – zbyt wiele tez, jakby wyprzedzających rozważania w II rozdz. i następnych. Nie mogę uzyskać w rozdziale historycznym odpowiedzi na pytanie, na ile doktryna przed II wojną zajmowała się problematyką tajemnicy notarialnej, a bardzo interesującą jest kwestią, że według pr.not. z 1933 r. notariusz był zwolniony z tajemnicy notarialnej, gdy zeznawał przed sądem. To może mieć związek z pojmowaniem roli notariusza w systemie

ochrony prawnej. Być może notariuszowi nie powinno się powierzać motywów, lecz jedynie zwracać się do niego o nadanie decyzji, którą zainteresowany podjął przed wizytą u notariusza samodzielnie lub z udziałem adwokata lub innego doradcy, odpowiedniej formy. Doktorant słusznie podkreśla, że między tajemnicą notarialną a adwokacką i radcowską występuje zasadnicza różnica i że wynika ona z roli notariusza, która to rola sprawia, iż notariusz działa również w interesie publicznym, a nie wyłącznie prywatnym (str. 56). Problem w tym, że art. 80 § 2 pr.not. nakazuje czuwać nad należytych zabezpieczeniem praw i słusznych interesów stron oraz innych osób, dla których czynność ta może powodować skutki prawne, a realizacja tego nakazu bez zapoznania się z motywami i innymi szczegółami jest wręcz niemożliwa. Sprawia to, w konsekwencji, że notariusz staje bardziej doradcą prawnym niż „fachowym prywatnym legislatozem”.

Rozważania zamieszczone w tym rozdziale potwierdzają spostrzeżenie, wynikające już rozdz. I, że w rozprawie należało stworzyć rozdział o źródłach, w którym naświetliłoby się przepisy dotyczące różnych rodzajów tajemnic, ich zakresu oraz zwolnień z ich przestrzegania, a także sankcji za naruszenie obowiązku przestrzegania tych tajemnic. Wówczas o wiele łatwiej byłoby śledzić rozważania Doktoranta. Rozdział o źródłach powinien się zacząć zdaniem, które zostało napisane jako pierwsze w rozdz. II cz. 2 „Regulacje dotyczące tajemnicy notarialnej generalnie są rozproszone w wielu aktach prawnych o różnej randze prawnej. (str. 52).

W rozważaniach zamieszczonych w **rozdziale III** doskonale widać, że uprawnienie do pomocy prawnej wynika z określonych standardów, w tym prawa do obrony (str. 73). W rozdziale III Doktorant przedstawił europejskie regulacje dotyczące relacji klient – prawnik. Jasno one obrazują, że względem demokratyczne standardy przesądza o konieczności ochrony tajemnicy, do których między innymi należy ochrona prywatności. Ale jednocześnie z tych rozważań wynika, że prywatność sama w sobie nie jest wystarczającym uzasadnieniem dla ochrony tajemnicy. Nie jestem przekonany, że prawo do prywatności zawodowej jest samodzielną przesłanką (powodem) do kreowania przesłanki do ochrony tajemnicy prawnika (str. 78). To między innymi rozważania zamieszczone w rozdz. III winny posłużyć do podjęcia próby sprecyzowania relacji między poszczególnymi rodzajami tajemnic, a tym samym potwierdzają one, że rozważania w rozdz. I są przedwcześnie. Ważna



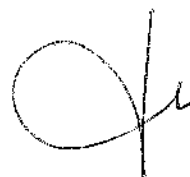
kwestia to zacieranie się różnic między sferą prywatną a zawodową, o której Doktorant pisze na str. 78. „Są to wystarczające przesłanki do uznania, że ochrona tajemnicy zawodowej swe rzeczywiste korzenie czerpie z szerszego prawa, jaki(m) jest ochrona prawa do poszanowania prywatności.” (str. 83). Z pewnością jest to rozdział bardzo wartościowy dla rozważań Doktoranta. Po pierwsze dlatego, że zawarte w nich rozważania stanowią doskonały punkt odniesienia dla oceny polskich regulacji oraz inspirację dla rozwiązań na przyszłość oraz skłaniają do rozważań teoretycznych, choćby na temat zakresu ochrony tzw. prawników wewnętrznych czy też w przypadku kolizji z przepisami podyktowanymi interesem ogółu (np. pranie brudnych pieniędzy). W szczególności różne podejście do prawników wewnętrznych i zewnętrznych daje dużo do myślenia w kontekście źródeł obowiązku przestrzegania tajemnicy przez prawników.

Nic dziwnego, że i w **rozdziale IV** pojawia się kwestia źródeł tajemnicy notarialnej. Na str. 109 Doktorant pisze: „Bez wątpienia swoboda regulacyjna ustawodawcy w stosunku do zawodu notariusza winna być zdeterminowana w pierwszej kolejności jego rolą społeczną z tytułu wykonywanych czynności zawodowych.” Rozważania w rozdz. IV podejmowane są w celu odpowiedzi na pytanie, czy tajemnicę notarialną można wywieść wprost z Konstytucji. Doktorant przedstawia stanowiska *A. Radelbacha* i *W. Bocia* (str. 109 i 110), *P. Kardasa* (str. 113) następnie relacjonuje, aczkolwiek wąsko i w różnych częściach, orzeczenie TK zapadłe w sprawie o sygn. SK 64/03 oraz jego odzew w doktrynie (str. 112). W moim przekonaniu stanowiska przedstawicieli doktryny, jak i TK należało przedstawić nieco szerzej. Kolejna wzmianka o publicznym charakterze tajemnicy notarialnej pojawia się na str. 113, ale ciągle nie ma wyjaśnienia, co to oznacza. Doktorant wymienia przepisy Konstytucji, które mogłyby być źródłem tajemnicy (art. 47, 49 i 51 ust. 2), ale dopiero na str. 116 sygnalizuje, czego one dotyczą. Generalnie jest to rozdział ważki, ale mało przekonujący.

Celem rozważań zamieszczonych w **rozdziale V** jest przede wszystkim ustalenie zakresu tajemnicy notarialnej. Swoje rozważania Doktorant opiera przede wszystkim na wykładni językowej art. 18 pr.not. Prowadzi ona Doktoranta do zawężenia zakresu tajemnicy notarialnej. W ten sposób Doktorant wykazał słabe strony regulacji zamieszczonej w art. 18 pr.not. Doktorant ma rację, twierdząc że „wszystkie informacje niezależnie od okoliczności i sposobu ich pozyskania (...) winny być objęte dyskrecją zawodową i to mimo braku

bezpośredniego związku z treścią przyszłej czynności notarialnej” (str. 139 i 140) oraz „zakres podmiotowy tajemnicy notarialnej nie został ukształtowany z uwzględnieniem specyfiki funkcjonowania kancelarii notarialnej w ramach której naturalny i zarazem konieczny dostęp do informacji poufnych uzyskują osoby współpracujące z notariuszem e jego działalności zawodowej.” (str. 153). Jednakże przy wykładaniu wymienionego przepisu w moim przekonaniu Doktorant nie wykorzystał w pełni rozważań zamieszczonych we wcześniejszych rozdziałach. Przy ustalaniu treści norm prawnych należy mieć na względzie nie tylko treść przepisów, ale także jego funkcję i rolę, zwłaszcza gdy idzie o przepisy dotyczące podstawowych wolności i praw, a przez to odwołujące się do ogólnych kryteriów. Także trzeba uwzględniać cały system prawny (np. również regulacje w kodeksie pracy), z którego można wywodzić ogólne zasady. Dlatego też nie podzielam podejścia Doktoranta mocno zawężającego zakres podmiotowy tajemnicy notarialnej (str. 147-151), ale to jest już rzecz dyskusji zahaczającej o fundamentalne kwestie. Należy się w pełni zgodzić z wnioskiem Doktoranta, że „zakres podmiotowy tajemnicy notarialnej winien ulec zredefiniowaniu w stopniu uwzględniającym wymogi funkcjonowania kancelarii notarialnej.” (str. 156), ale powstaje pytanie, na ile można dokonać tego zredefiniowania już teraz za pomocą wykładni. Doskonałym przykładem wykorzystania wykładni funkcjonalnej, tyle że w odniesieniu do wąskiego zagadnienia, są rozważania dotyczące zachowania tajemnicy w przypadku tzw. porady koleżeńskiej (str. 170 i 171).

W zakresie rozważań dotyczących realizacji obowiązku zachowania tajemnicy notarialnej na szczególną uwagę zasługuje wątek wykorzystania informacji objętych tajemnicą notarialną przez notariusza dla własnych celów (str. 163). W mojej ocenie Doktorant chyba zbyt powierzchownie podszedł do tego zagadnienia. W rozdziale tym należało wyraźniej oddzielić stroną pozytywną obowiązku zachowania tajemnicy notarialnej od strony negatywnej (czyli wszelkiego rodzaju zwolnień z tego obowiązku). Bardzo ważne są rozważania dotyczące art. 18 § 3 pr.not., zwłaszcza rysujące ścisłą zależność między rolą notariusza a regulacją zamieszczoną w tym przepisie. Nasuwa się tylko pytanie, czy powinny być one zamieszczone w tym rozdziale, a już na pewno rozważania dotyczące przestrzegania tajemnicy w przypadku korzystania konsultacji koleżeńskich (str. 170) winny znaleźć się we wcześniejszych częściach tego rozdziału.



Rozważania, zamieszczone w **rozdziałach VI i VII**, których celem jest w istocie ustalenie wskazówek, jakie notariusz winien mieć na względzie, stając przed sądem w charakterze świadka, nie do końca spełniły swoją rolę. Może dlatego, że zabrakło na wstępie przytoczenia przepisów, które były przedmiotem analizy (np. o różnicach między art. 180 k.p.k. a innymi procedurami – str. 202), a także relacja między art. 18 pr.not. a przepisami proceduralnymi została przedstawiona w sposób zbyt zawyły. Odwołanie się do zasady *lex specialis derogat legi generali* (str. 190) w połączeniu ogólnymi rozważaniami odnośnie relacji między tymi przepisami nie wystarczają, zwłaszcza że na str. 202 i 203 Doktorant pisze, iż: „Jest to regulacja o charakterze autonomicznym i oderwana od regulacji kodeksowych w zakresie postępowania procesowego.” Co więcej, w kolejnym rozdz. VIII relacji tej poświęcony jest także osobna część (str. 247-253). Intrygująca jest zasada maksymalizmu przy wykładni przepisów dotyczących tajemnicy notarialnej, na którą Doktorant powołuje się na str. 192, ale czyni to również na wcześniejszych stronach. Należało ją przybliżyć. W moim przekonaniu bardzo istotna dla ustalenia zakresu tajemnicy notarialnej, o czym już wspominałem, jest odpowiedź na pytanie o przyczyny różnic między ujęciem tajemnicy notarialnej w prawie notarialnym z 1933 r. a obecnie obowiązującą regulacją. Należało rozważania dotyczące tej kwestii, a zamieszczone na str. 193 i 194, rozwinąć.

Relację między „dobrem państwa” a tajemnicą państwową Doktorant ujął w sposób prawidłowy (str. 200), ale zastanawiam się, czy zastąpienie zwrotu „dobro państwa” zwrotem „interesu publicznego” oznaczałoby zmianę merytoryczną czy też tylko redakcyjną (str. 203). Uważam, że Doktorant winien podjąć próbę rozstrzygnięcia kolizji między dobrem państwa a ważnym interesem prywatnym, ponieważ w praktyce nie można jej wykluczyć.

Podzielałam pogląd Doktoranta, że wzgląd na ważny interes osoby trzeciej stanowi podstawę do odmowy zeznań, ale dającą do myślenia byłaby odpowiedź na pytanie, czy brak w pr.not. przepisu nakazującego notariuszowi chronić również interesy osób trzecich (art. 80 § 2 pr.not.) wpływałby na zakres ochrony tajemnicy notariusza.

Za użyteczne należy uznać rozważania dotyczące zgodności treści art. 18 § 3 pr.not. ze wzorcami konstytucyjnymi, ale uważam, że one są przedwczesne, gdyż zagadnienie zgodności z Konstytucją RP należało rozważyć dopiero po następnych rozdziałach, tj. poświęconych uprawnieniu Ministra

Sprawiedliwości do zwolnienia z tajemnicy notarialnej (rozdz. VII) oraz tajemnicy notarialnej na gruncie postępowania karnego i cywilnego (rozdz. VIII) i połączyć z rozważaniami zamieszczonymi na str. 232-243. W mojej ocenie nie można przyjąć, że o niekonstytucyjności art. 18 § 3 pr.not. przesądza sama nieostrość kryterium „ważnego interesu prywatnego”, bo to zależy od natury regulowanej materii. Przy takim podejściu przykładowo art. 5 k.c., regulujący instytucję nadużycia prawa, trzeba byłoby uznać za sprzeczny z odpowiednimi przepisami Konstytucji RP. Przy badaniu zgodności z Konstytucją RP przedmiotowej regulacji należy również uwzględnić, komu została przypisana kompetencja do oceny wspomnianego kryterium i jakie są alternatywne sposoby uregulowania zakresu tajemnicy notarialnej, czyli co byłoby, gdyby art. 18 § 3 pr.not. nie zwalniałby z obowiązku zachowania tajemnicy, lecz jedynie kreowałby wyjątki, w których notariusz byłby zwolniony z tego obowiązku.

W pełni podzielam rozważania dotyczące kompetencji Ministra Sprawiedliwości, przyznanej mu w art. 18 § 3 pr.not., w sprawie zwolnienia notariusza z obowiązku zachowania tajemnicy przed sądem. One doskonale ilustrują fakt, że twórcy tego przepisu w ogóle nie przemyśleli konstrukcji tajemnicy notarialnej. Zgadzam się, że kompetencja ta jest przejawem nadzoru sprawowanego przez Ministra nad notariatem (str. 225), ale nasuwa się pytanie, jakie wynikają z tego spostrzeżenia konsekwencje. Podzielam zapatrywanie, że decyzja Ministra nie jest decyzją w rozumieniu k.p.a. (str. 229), aczkolwiek uważam, że Doktorant mógł przy rozważaniu charakteru postępowania w sprawie zezwolenia i decyzji Ministra odwołać w szerszym zakresie do doktryny, ponieważ w dorobek w tym względzie jest pokaźny. Skoro nie jest to decyzja administracyjna, to nasuwa się pytanie, czy notariusz jest związany stanowiskiem Ministra Sprawiedliwości, czyli czy może odmówić zeznawania mimo zezwolenia. Nie wydaje mi się, żeby odmowę zeznawania przed sądem można było uznać za wykonywanie przez notariusza władzy publicznej (str. 225). Nie ma również podstaw do posługiwania się pojęciem „postępowanie notarialne” (str. 224 i 225), ponieważ takie postępowanie nie jest uregulowane.

Uważam, że oceniana rozprawa straciła na swej przejrzystości z tej przyczyny, że Doktorant dopiero w **rozdziale VIII** w pełni wyjaśnił relacje między art. 18 p.not. a regulacjami zawartymi w ustawach regulujących postępowanie karne i cywilne. I w pełni akceptuję sposób wyjaśnienia tej relacji

w odniesieniu do k.p.k., przedstawiony na str. 252 i 253. Aczkolwiek nie podzielam zdania Doktoranta, że należałoby rozciągnąć działanie art. 18 pr.not. także na postępowanie przygotowawcze (str. 257). W pełni również podzielam rozważania Doktoranta dotyczące kolizji między tajemnicą notarialną a społecznym obowiązkiem powiadomienia o popełnieniu przestępstwa (str. 259-266), w tym także tezę, że w wyjątkowych wypadkach notariusz jest wręcz zobowiązany do naruszenia tajemnicy notarialnej (str. 266). Przekonywujące jest również stanowisko Doktoranta w sprawie objęcia zakresem art. 180 k.p.k. przypadków żądania od notariusza dokumentów. W związku z tym wydaje się być niekonsekwentne stanowisko, że prokurator bez zgody sądu może żądać od notariusza wydania dokumentu obejmującego informacje chronione tajemnicą notarialną (str. 269 i 270). W moim przekonaniu, art. 111 § 2 pr.not. nie jest wystarczającą podstawą dla takiego żądania, ponieważ dotyczy on sytuacji, gdy przekazywanie dokumentów przez notariusza nie jest związane z jakimś postępowaniem, lecz z informowaniem związanym z bieżącą działalnością notarialną, np. przekazywanie wypisów do urzędów skarbowych. W konsekwencji nie podzielam również stanowiska wyrażonego w odniesieniu do dokumentów związanych z czynnościami notarialnymi czy też w odniesieniu do projektów dokumentów (str. 271). Zastanawiać może, że kodeks postępowania cywilnego na równi traktuje adwokatów, radców i notariuszy. Tymczasem w ramach postępowania cywilnego może chodzić o ważność czynności prawnych, o ustalenie ich treści, a na to mogą mieć wpływ również zasady współżycia społecznego oraz okoliczności związane z ich dokonywaniem. Nasuwa się zatem pytanie, czy to nie powinno być to podstawą do zróżnicowania pozycji notariusza i przedstawicieli pozostałych zawodów prawniczych w ramach postępowania cywilnego, aczkolwiek w jakimś stopniu problem ten rozwiązuje art. 18 pr.not. (str. 278), tylko czy wystarczającym stopniu. Jeżeli chodzi o żądanie sądu skierowane do notariusza wydania dokumentu, objętego tajemnicą notarialną, to uważam, że jest to możliwe, ale nie ze względu na art. 111 § 2 pr.not., ale ze względu na art. 18 pr.not. (str. 283).

Podzielam zapatrywanie Doktoranta, wyrażone w ostatnim **rozdziale rozprawy (IX)**, że ingerencja w ramach nadzoru jest możliwa tylko w zakresie wynikających z przepisów. Chodzi tu przecież nadzór zewnętrzny wobec odrębnego podmiotu, a nie o nadzór wewnętrzny w ramach sektora czy też tej samej jednostki. Ale zabrakło mi tu odwołania się do ogólnego dorobku

doktryny dotyczącego szeroko rozumianego nadzoru. Powołanie się na jedno orzeczenie to za mało (str. 289). Wprawdzie w dalszej części rozdziału Doktorant szerzej odnosi do tej kwestii, ale swoje rozważania opiera w zasadzie tylko na orzecznictwie, tym razem Trybunału Konstytucyjnego. Dobrze byłoby też wyjaśnić, na czym polega kolizja między art. 45 a art. 18 pr.not. i co z niej wynika. Śledzenie rozważań na ten temat byłoby łatwiejsze. Nie podzielam poglądu Doktoranta, że przeszkodą dla szerszego ujmowania ministerialnego nadzoru jest tajemnica notarialna (str. 301), lecz moim zdaniem są nią ramy ustrojowe notariatu. To właśnie ustrój notariatu i rola notariuszy sprawia, że do czynności dokonywanych przez notariusza ma „dostęp” wiele instytucji i osób w nich zatrudnionych. Pytanie jest tylko praktyczne: czy zakres obowiązków informacyjnych jest celowy, innymi słowy czy nie jest za szeroki. Podstawowy problem sprowadza się do tego, że ustrój notariatu i w konsekwencji pozycja notariusza jest kształtowana w taki sposób, iż w społeczeństwie nasila się przekonanie, wzmacniane przez media, że notariusz jest rodzajem prawnika prywatnego, co wyraża się często słyszczanym określeniu „mój notariusz”. A wobec tak postrzeganego notariusza są większe oczekiwania co do obowiązku zachowania tajemnicy, gdy tymczasem przepisy szczególne – ze względu formalne usytuowanie notariusza i notariatu – „rozszerzają” ów obowiązek. Należy jednak pamiętać, że fakt ujawniony, w jakkolwiek sposób, przestaje być chroniony w sposób bezwzględny. Jeżeli znajdzie on odzwierciedlenie w szeroko rozumianych dokumentach, choćby przygotowanych przez adwokata czy radcę prawnego, nie mówiąc o notariuszu, to ochrona prawna tajemnicy w takim przypadku nabiera innego wymiaru. W sposób bezwzględny powinny być chronione fakty, które nie wychodzą poza relację: prawnik i jego klient (np. motywy). Ale nawet i w takich przypadkach mogą wystąpić okoliczności uzasadniające odstąpienie od obowiązku zachowania faktu w tajemnicy (np. stan wyżej konieczności).

Z wnioskami zawartymi w podsumowaniu rozdziału należy się zgodzić, aczkolwiek podsumowanie to jest nazbyt rozbudowane, a to dlatego że Doktorant wraca do analizy art. 45 pr.not., a ponadto w zakończeniu podejmuje nowe zagadnienie przestrzegania tajemnicy notarialnej podczas postępowań administracyjnych w sprawie odwołania notariusza ze stanowiska (str. 309-312).

Zakończenie jest bardzo ważną – z punktu merytorycznego i formalnego – częścią rozprawy doktorskiej, ponieważ zawiera podsumowanie wyników

badan i wniosków z nich wynikających, zapowiadanych we wstępie rozprawy. I dlatego dobrze się stało, że Doktorant już na początku zakończenia nawiązał do hipotezy postanowionej we wstępie. Aczkolwiek w zakończeniu Doktorant wprost nie stwierdza, czy rozważania zawarte w rozprawie, potwierdzają hipotezę, że regulacja tajemnicy notarialnej nie w pełni gwarantuje jednostce ochronę życia prywatnego zgodnie ze standardami konstytucyjnymi wyznaczonymi przez art. 47 Konstytucji RP. Ale Doktorant uznaje hipotezę chyba za potwierdzoną, skoro na str. 316 pisze, że wpływ powiązania notariusza z państwem, „który znalazł dobitny wyraz w konstrukcji art. 18 § 3 pr. not. należy ocenić jako zbyt daleko idący”, a na str. 322, że „instytucja tajemnicy notarialnej winna ewoluować w kierunku tajemnicy zawodowej adwokata czy radcy prawnego.(...) Ewentualna modyfikacja powinna prowadzić do wyraźniejszego (choć nie całkowitego) wyemancypowania się tajemnicy notarialnej spod wpływu statusu prawno-ustrojowego notariusza, w którym wiodącym elementem jest okoliczność wykonywania przez notariusza zadań publicznych, wiążących się z zabezpieczeniem pewności obrotu. (...) Z tego względu powinny nastąpić zmiany w konstrukcji tej instytucji, które zwiększą zakres ochrony do prywatności jednostki, będącej elementem jej godności.” Jednakże bez zapoznania się z wnioskami szczegółowymi trudno byłoby odnieść się do powyższych tez.

Słusznie, że Doktorat wiąże obowiązek zachowania tajemnicy z ochroną prywatności, ale wprowadzenie w tę relację „prawa do tajemnicy” jest dla mnie niezrozumiałe. Ważne, że Doktorant nie traci związku między ujęciem granic ochrony prawnej tajemnicy notarialnej a definiowaniem funkcji (roli) notariusza, w konsekwencji jego pozycją w systemie ochrony prawnej, aczkolwiek – kierując się treścią wyżej przytoczonych tez – można sądzić, że Doktorant dąży niemalże do zrównania zakresu ochrony tajemnicy notariusza z ochroną tajemnicy adwokata i radcy prawnego. Ale Doktorant przesądza nasuwające się wątpliwości, pisząc na str. 316, że cechy zawodu notariusza mają „rozstrzygający wpływ na ukształtowanie poziomu ochrony tajemnicy notarialnej w systemie ochrony prawnej.” Już o wiele łatwiej odnieść się do wniosków szczegółowych.

W pełni podzielam wniosek Doktoranta, że obowiązek zachowania tajemnicy notarialnej trzeba inaczej postrzegać w odniesieniu do informacji przekazywanych na mocy przepisów szczególnych innym podmiotom, a inaczej w odniesieniu do pozostałych informacji nie ujętych w przekazywanych dokumentach. Takie spostrzeżenie zapewne nie do końca pozwoli zrównać pozycję notariusza z pozycją pozostałych zawodów prawniczych, gdy chodzi o

zachowanie tajemnicy. Za trafną należy uznać tezę Doktoranta, że zakres tajemnicy notarialnej jest ujęty zdecydowanie za wąsko i że podmiotowo obowiązkiem zachowania tajemnicy winni być objęci nawet pracownicy kancelarii notarialnej. Aczkolwiek uważam, że właśnie w taki sposób winien być już obecnie interpretowany art. 18 pr.not. w powiązaniu z przepisami Konstytucji RP. Przy wykładni przepisów, dotyczących podstawowych wolności i praw, zmierzającej do ustalania treści norm prawnych wynikających z konkretnych przepisów rangi ustawowej, odwoływanie się do Konstytucji jest wręcz obowiązkiem. Konstytucja jest bowiem klamrą spinającą system prawny nie tylko na płaszczyźnie jego tworzenia, ale i stosowania konkretnych, często wadliwie ujętych przepisów ustawowych, nie mówiąc o wykonawczych. Jednakże tego rodzaju rozumienie roli Konstytucji nie gwarantuje odpowiedniej wykładni konkretnych przepisów w poszczególnych przypadkach i dlatego jej działanie i stosowanie nie znosi potrzeby odpowiedniej korekty art. 18 pr.not. Zaslugą Doktoranta jest wykazanie, jak niezrozumiałym jest rozwiązanie polegające na przyznaniu Ministrowi Sprawiedliwości kompetencji do zwalniania notariusza z tajemnicy notarialnej z tej przyczyny, że sprzeciwia się ono podstawowym wolnościom i prawom obywateli, zwłaszcza że chodzi tu o zwalnianie z tajemnicy, gdy zeznania mogą nawet godzić w dobro państwa lub w ważny interes prywatny. Bardzo cennym spostrzeżeniem Doktoranta jest to, że w wielu przypadkach zakres informacji przekazywanych przez notariusza organom i innym podmiotom na podstawie przepisów szczególnych jest zbyt szeroko ujęty, co szczególnie jest widoczne w przypadku obowiązku przekazywania wypisów aktów notarialnych spółdzielniom mieszkaniowych. Na akceptację zasługuje postulat zawężenia przekazywanych informacji poprzez sporządzanie i przekazywanie odpowiednich wyciągów z aktów notarialnych.

Słabszą stroną zakończenia jest to, że brakuje w nim propozycji zmiany treści art. 18 § 3 pr.not., choćby w postaci wyraźnego rozstrzygnięcia, czy zasadą winno być – jak obecnie – że notariusz jest zwolniony z tajemnicy, gdy jako świadek zeznaje przed sądem czy też należałoby przyjąć zasadę odwrotną, tj. że ma przed sądem obowiązek zachowania tajemnicy, ale w oznaczonych przypadkach obowiązek ów może być przez odpowiedni organ wyłączony. Uważam, że w zakończeniu Doktorant winien też odnieść choćby w paru zdaniach na temat spójności regulacji zawartej w art. 18 pr.not. z regulacjami dotyczącymi przestrzegania tajemnicy zamieszczonymi w poszczególnych



ustawach proceduralnych. Jakaś wizja tej spójności, choćby ogólna, byłaby dobrym zwieńczeniem rozprawy.

Na koniec uwag merytorycznych odnotować wypada, że można byłoby w rozprawie parę uwag poświęcić przestrzeganiu tajemnicy w postępowaniu dyscyplinarnym (art. 57 § 2 pr.not.), w innych postępowaniach niż sądowych, zwłaszcza w postępowaniu administracyjnym, a także oddziaływaniu na tajemnicę notarialną przepisów o dostępie do informacji publicznych.

VI. Strona formalna rozprawy

Pod względem formalnym rozprawa zasługuje generalnie na pozytywną ocenę. Wprawdzie uchybienia tego rodzaju można zauważyć, ale ich skala jest niewielka i mało istotna dla całego obrazu ocenianej rozprawy.

W mojej ocenie najistotniejszym mankamentem formalnym ocenianej rozprawy jest to, że Doktorant mógłby częściej prowadzić rozważania w taki sposób, żeby czytelnik był pewien, że dany fragment jest relacją np. czyjegoś stanowiska (nie zawsze przypisy są wystarczające dla zakwalifikowania relacji) czy np. jest już analizą lub wnioskiem Doktoranta. Nadto o wiele częściej Doktorant winien korzystać w budowaniu swoich rozważań z klasycznego wzorca: opis rozważanego zagadnienia – stanowisko doktryny – stanowisko judykatury – krytyczna ocena – wnioski. Przykładowo: na str. 163 i 164 Doktorant po rozważaniach zamieszczonych na wielu stronach dotyczących istoty tajemnicy notarialnej i jej zakresu w części dotyczącej realizacji obowiązku zachowania tej tajemnicy pisze: „Tajemnica notarialna ukształtowana jest w kategoriach obowiązku o charakterze publicznoprawnym, którego zakres przedmiotowy jest niezmienny w tym znaczeniu, że obejmuje zasadniczo tylko okoliczności sprawy powzięte przy wykonywaniu czynności notarialnych.” Należało oczekiwać może uszczegółowienia tej tezy, tymczasem Doktorant w kolejnym zdaniu pisze: „Odrębną natomiast kwestią pozostaje ustalenie zakresu tego obowiązku.” Rzadkie korzystanie z powyżej wymienionego klasycznego wzorca wypowiedzi jest widoczne między innymi w rozważaniach prowadzonych w rozdz. VI, gdzie stwierdzenia ogólne przeplatają się z tezami i okrojona argumentacja.

Co do zasady Doktorant swoje rozważania ujmuje w krótkich i zarazem przejrzystych wypowiedziach, ale mimo tego nie zawsze są one łatwe do śledzenia i analizowania względu na specyficzny sposób ich konstruowania, w którym występuje skłonność do formułowania tez. Zdarzają się w konsekwencji

wypowiedzi, które czytelnik musi się zatrzymać i poddawać je wykładani. To nie jest rolą czytelnika. To rozprawa ma być wykładnią, a czytelnik jej adresatem. Tytułem przykładu przytoczę tu kilka wypowiedzi, które w swej treści są moim zdaniem zbyt złożone: „Ukierunkowana jest ona (tajemnica notarialna – podkr. Z.T.) przede wszystkim na ochronę indywidualnego interesu jednostki, a ich suma sprawia, że zagadnienie zapewnienia tej instytucji właściwej regulacji prawnej leży w szeroko rozumianym interesie publicznym.” (s. 7). Inny przykład: „Ocena zawartości treściowej tajemnicy polega zasadniczo na rodzajowym uporządkowaniu wiadomości niejawnych” (s. 17). Jeszcze jeden: „ustanowiona została w interesie publicznym, rozumianym jako suma interesów indywidualnych, ujmowanych jednak w kategoriach obiektywnych” (str. 37 i 38).

Rzadko występują typowe błędy stylistyczne (np. na str. 51 zdanie rozpoczynające się od słów „Nie widząc potrzeby dokonywania...”).

Jeżeli chodzi o przypisy, Doktorant ma ogromną łatwość w korzystaniu z tej formy wypowiedzi. Ona ma być jednak miejscem dla niezbędnych informacji źródłowych, niekiedy jest miejscem, w którym można podzielić się refleksją nie wpisującą się w nurt rozważań, czy też miejscem na dodatkowe wyjaśnienia. Ta łatwość okazała się po trochu zgubna, gdyż Doktorant zbyt często zamieszczał w przypisach rozważania i uwagi, które winny znaleźć się w tekście rozprawy (przykładowo: str. 17 przypis 26; str. 18 przypis 30, str. 21 przypis 40, str. 24 przypis 53, str. 25 przypis 54 i 55, str. 33 przypis 82 i 83, str. 111 przypis 331, str. 178 przypis 541, str. 223 przypis 632, str. 251 przypis 704, str. 281 przypis 786, str. 287 przypis 796, str. 295 przypis 822). Ze względu na tak szerokie korzystanie z przypisów bardzo rzadko występują w rozprawie przypadki, w których przypisu brakuje. Zazwyczaj dzieje się tak wówczas, gdy Doktorant powołuje się na dorobek doktryny czy to judykatury (np. str. 49).

Fakt rozbudowania przypisów w połączeniu ze zbyt rzadkim korzystaniem z klasycznego wzorca wypowiedzi w pracach prawniczych sprawia, że rozprawa jest „przetezowana”, tzn. w tekście rozprawy stosunkowo często występują wypowiedzi, mające charakter tezy, które niekiedy wprowadzają zakłócenia w rozważaniach opisujących przedmiot badań i analizujących wyniki tych badań. W wielu przypadkach rozważania te zostały umieszczone w przypisach, a ich miejsce winno być moim zdaniem w tekście rozprawy.



Rozprawa zawiera wykaz używanych w rozprawie skrótów, wykaz wykorzystanych w pracy orzeczeń (Trybunału Konstytucyjnego – 51 pozycji, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – 18 pozycji, sądów administracyjnych – 11 pozycji, Trybunału Sprawiedliwości UE – 3 pozycje, sądów apelacyjnych – 11 pozycji, Sądu Najwyższego – 23 pozycje, Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości – 2 pozycje) oraz wykaz wykorzystanej literatury, obejmujący ponad 130 pozycji.

Od strony czysto redakcyjnej rozprawa zasługuje na ocenę pozytywną, aczkolwiek zdarzają się nieliczne tego rodzaju uchybienia. Pod względem interpunkcyjnym najczęściej występuje brak przecinka (np. str. 8, 11, 16, 18, 29, 38, 161, 192, 195, 264, 324); dosłownie w kilku miejscach można zauważyć niepotrzebnie wstawiony przecinek (str. 20, 28); literówek jest niewiele (np. str. 19, 28, 61, także przypis 177 na tej stronie, str. 63, 83, 159, 188, 289), niewielka liczba przypadków, w których brakuje odstępu między wyrazami lub literami czy cyframi (np. 244, 273). Zauważyć można drobne niekonsekwencje w redagowaniu tekstu, np. „roku” a w innym miejscu „r.” (str. 44, 69, 289); „z dnia 27 września...”, a w innym miejscu „z 7 czerwca...” (str. 330); wymienienie w wykazie dwa razy tego samego orzeczenia (str. 329); brak skrótu OSA w wykazie skrótów, aczkolwiek na usprawiedliwienie Doktoranta przemawia uczynione przez niego zastrzeżenie, że jest to wykaz ważniejszych skrótów; numeracja dzienników ustaw dotyczących aktów prawnych w wykazie skrótów nie jest poprawna (str. 5). Do rzadkości należą przypadki, w których akapit nie został odznaczony w sposób przyjęty przez Doktoranta (np. str. 105, 128, 320). Powyższe wyliczenie może sugerować, że w rozprawie zauważone uchybienia redakcyjne występują często, ale jeśli rozłoży się je na całą rozprawę, to są one praktycznie niezauważalne i z pewnością można stwierdzić, iż rozprawę należy zaliczyć do prac zredagowanych starannie. Chyba najbardziej daje znać o sobie brak podkreśleń ważnych stwierdzeń i tez.

VII. Podsumowanie recenzji

Jak już wyżej wspomniano, kryteria oceny rozprawy doktorskiej określa art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Chodzi o ocenę, czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje, że jej Doktorant

posiada ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie prawo, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Nie mam wątpliwości, że **recenzowana rozprawa doktorska, mimo krytycznych uwag, spełnia powyższe wymagania.**

Oryginalność ocenianej rozprawy wyraża się w tym, że jest to pierwsze tak szerokie opracowanie na temat tajemnicy notarialnej. Jej wartością jest również to, że rozważane zagadnienia Doktorant konfrontuje w jakimś stopniu z rozwiązaniami obowiązującymi w obcych systemach prawnych, a także w prawie międzynarodowym. Rozprawa w sposób zrównoważony odwołuje się zarówno do dorobku doktryny, jak i judykatury, w tym europejskiej. Dlatego uważam, że oceniana rozprawa znacząco wzbogaca polską doktrynę w zakresie badań nad istotą tajemnicy zawodów prawniczych, w tym przypadku tajemnicy notarialnej.

Nie mam wątpliwości, że Doktorant posiada ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie prawo. Świadczą o tym rozważania, które dotyczą różnych aspektów systemu prawnego. Jest to rozprawa w jakimś stopniu interdyscyplinarna. Są w niej bowiem rozważania dotyczące nie tylko prawa notarialnego, ale i procedur karnych, cywilistycznych, prawa materialnego prywatnego i publicznego.

Jeżeli chodzi o umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej: Z jednej strony zacięcie badawcze Doktoranta jest widoczne niemalże na każdej stronie jego rozprawy, zwłaszcza w liczbie przypisów i sposobie ich formułowania, a także w dążeniu do weryfikacji przedmiotu badania przez pryzmat regulacji europejskich i orzecznictwa europejskich organów. Z drugiej strony Doktorant nie do końca poradził sobie ze złożonością badanej i rozważanej problematyki. Jest to widoczne w tym, że w wielu przypisach Doktorant prowadzi rozważania, które winny znaleźć się w podstawowym tekście rozprawy. Nadto, powtórzę, Doktorant za rzadko korzystał z klasycznego wzorca prowadzenia rozważań. Jednakże podniesione niedociągnięcia nie stanowią przeszkody dla oceny, że Doktorant dysponuje warsztatem naukowym umożliwiającym mu samodzielną pracę naukową. Wręcz przeciwnie: oceniana rozprawa jest dowodem, że Doktorant dysponuje takim warsztatem, tyle że ów warsztat wymaga jeszcze doskonalenia, co na tym etapie rozwoju naukowego jest raczej normą.

Nadto uważam, że krytyczna ocena każdej rozprawy doktorskiej ma być dokonywana nie tylko ze względu wymagania przewodu doktorskiego, ale także jest doskonałą okazją, by uwagi krytyczne w recenzji były pomocne w doskonaleniu warsztatu naukowego doktoranta. To też w jakimś stopniu tłumaczy obszerność recenzji.

Na koniec chciałbym podkreślić, że Doktorant wybrał sobie trudny temat, ponieważ właściwe postrzeganie i kształtowanie konstrukcji prawnych dotyczących tajemnicy notarialnej zależy w ogromnym stopniu od rozumienia kwestii powiązanych z podstawowymi wolnościami i prawami człowieka, zakotwiczonymi głęboko w szeroko rozumianych uwarunkowaniach społecznych, chronionymi z jednej strony przez system prawny, a drugiej strony ograniczonymi przez ten sam system ze względu na ochronę różnego rodzaju dóbr publicznych. Styk sfery prywatnej z publiczną zawsze będzie budzić kontrowersje i będzie postrzegany różnie w zależności od fundamentalnych założeń.

VIII. Konkluzja

Jestem w pełni przekonany, że rozprawa doktorska, pt. „*Tajemnica notarialna*”, Toruń 2016, napisana przez mgr. Waldemara Chwiałkowskiego, pod opieką naukową dra hab. Marka Krzysztofa Kolasińskiego, prof. UMK, **spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2016.882 ze zm.)**, tj. stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje, że mgr Waldemar Chwiałkowski, posiada ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie prawo, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

